

## Czy istnieje chrześcijańska etyka seksualna?

*„Nowe” podejście do zagadnienia ludzkiej seksualności na podstawie kazania ks. arcybiskupa Rowana Williama z cyklu „Pytania kontrolne”*

W XX i XXI wieku, po czasach tak zwanej „Rewolucji seksualnej” nastąpiła wielka zmiana w podejściu świata zachodniego do zagadnienia ludzkiej seksualności. Badania Zygmunta Freuda i jego następców, odwróciły do góry nogami dotychczasowe podejście do seksu i zachowań seksualnych. Trzeba też jasno powiedzieć, że rewolucja i zmiany te przyniosły wiele dobrego i złego, z całą jednak stanowczością nie można ulegać pokusie stwierdzenia, że nic się nie stało.



Zmiany które zapoczątkowała w ludziach przemiana podejścia do ludzkiej seksualności, mocno wpłynęły na całe społeczeństwa, dowartościowały ludzkie ciało, zwróciły uwagę na piękno aktu seksualnego, ludzkiej cielesności itd. Wydaje się, że z tymi wszystkimi zmianami w najmniejszym stopniu umiał sobie poradzić Kościół. Mimo wyjątków, początkowo Kościół „udawał” że nic się nie dzieje, później jednak różne wspólnoty kościelne zaczęły przyglądać się swojemu podejściu do seksu i seksualności. I tak jedne Kościoły dopuściły używanie antykoncepcji, zmieniły swoje nauczanie na bardziej pozytywne, lub nerwowo nie umiały sobie dalej radzić. Jednym z kroków, który należy uznać za wielki, ponieważ w bardzo poważny sposób próbuje pogodzić zmiany porewolucyjne z tradycyjną nauką katolicką, jest wydanie przez papieża Pawła VI encykliki „Humane vitae” w której to biskup Rzymu i zwierzchnik wspólnoty rzymskokatolickiej, zajmuje stanowisko, starając się na swój sposób, „krzyczeć”, że akt seksualny musi być połączony z miłością i oddaniem, oraz otwarty na „dar życia”<sup>1</sup>. Encyklika ta, oraz wiele innych oświadczeń Kościołów, często dawały wyraz temu, jak daleko jest urząd nauczający od Kościoła „wysłuchanego”.



Problem etyki seksualnej, podejmuje również jeden z moich ulubionych autorów. Za razem wybitny autorytet w świecie chrześcijańskim, człowiek mądry i wyważony, arcybiskup Canterbury, Rowan Williams. Z niewielu dostępnych w języku polskim tekstów Jego autorstwa, inspirujące jest kazanie pt. „Czy istnieje chrześcijańska etyka seksualna? – zawarte w zbiorze kazań tego kaznodziei w książce „Sumienie otwarte”.

Problem seksualności dla większości duchownych i liderów seksualnych jest trudniejszy niż inne, dlatego warte docenienia jest, że abp. Rowan Williams, postanawia się w bardzo ewangeliczny, otwarty i pozytywny sposób zmierzyć z tym tematem.

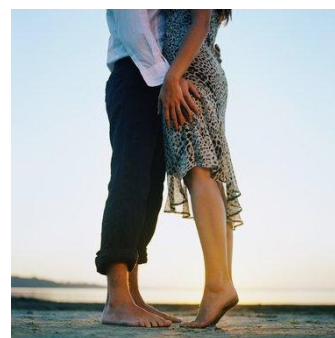
Jak zauważa autor, gorliwi chrześcijanie, którzy pragną żyć według chrześcijańskiej nauki, muszą się czuć lekko schizofreniczne, kiedy docierają do nich różne, czasem sprzeczne ze sobą sygnały i informacje ze świata, oraz Kościoła jak np. te głoszone w tzw „tradycyjnym nauczaniu biblijnym czy katolickim”.

Honorowy zwierzchnik anglikanów, dzieli chrześcijańskie podejście na dwie grupy, tak zwanych liberalistów – którzy uważają, że wystarczy miłość i niekrzywdzenie innych; oraz na „konserwatystów”, którzy na siłę zachować chcą nieadekwatne często w dzisiejszym świecie kazuistyczne zasady.

Arcybiskup Williams, wraca jednak do samego chrześcijańskiego prazródła nauki, do Ewangelii Jezusa Chrystusa. Zauważa, że Nowy Testament jest sceptyczny jeśli chodzi o zachowywanie pewnych kazuistycznych zasad dotyczących seksualności, które są zachowywane tylko ze względu na ich bezpieczeństwo i użyteczność. Dostrzega też, skłonność ludzi do samookłamywania się w kwestii naszych potrzeb, uczuć i intencji – dlatego też trudne do zaakceptowania jest podejście o „nie zadawaniu krzywdy”. Williams zauważa ważną rzecz, że Ewangelia, przenosi nas na wyższy poziom. Niejako wprowadza nas w głąb ludzkich duchowych i cielesnych zranień. Pisze, że fundamentem właściwej etyki seksualnej, nie może być, ani legalizm, ani dobre intencje.

Trzeba więc znaleźć inny punkt wyjścia. Jest nim „relacja”; z Bogiem, w Bogu i z człowiekiem. Ewangelia opowiadająca o Jezusie – człowieku, który całe życie był dla swoich uczniów znakiem Boga; o Jezusie Chrystusie, który pozwala apostołom stać się znakami Boga, daje wyraz temu, że w relacjach właśnie chce zakomunikować stwórczą hojność i współczucie.

Przez znak i łaskę Jezusa, seksualność, która ma być również obrazem relacji człowieka z Bogiem, staje się sakramentem, ponieważ Jezus jest pierwszym i najważniejszym sakramentem, a przez Niego wszystko co w Nim jest realizowane.



Jak pisze autor listu do Efezjan, miłość małżeńska ma być obrazem relacji Chrystusa i Kościoła – tajemnica ta uczy nas o działaniu Boga wobec nas w Jezusie. Obrazem tej relacji z całą pewnością jest dobrowolne poddanie się Chrystusa Kościołowi i Kościoła Chrystusowi.

Jest to trwałe przeniesienie „władzy” nad ciałem na drugą osobę (tak jak Chrystus oddał i nadal oddaje swoje ciało Kościołowi a Kościół oddaje się Chrystusowi). Williams zauważa, że oddanie się innemu człowiekowi na stałe może być ryzykowne dla poddającej się osoby. Doświadczenie, poniżanych czy zdradzanych małżonków, pokazuje iż samo poddanie nie jest wystarczające, ponieważ zawsze pozostaje wątpliwość, „kim właściwie jestem w fantazjach tej drugiej osoby?”. Potrzebna jest całkowita wierność, która pozwoli na bezpieczeństwo partnera czy partnerki w tej kwestii. Wierność ludzka jest słabą i poddana ciągłej próbie, dlatego w chrześcijańskiej relacji seksualnej, wierność powinna brać swój początek w Bogu. Zwierzchnik anglikanów zauważa, że człowiek w relacji pełnego oddania i wierności, może czerpać niesłychaną łaskę z nagości i uległości, gdy pozbędzie się strategii obronnych – niezaangażowania, eksperymentowania, szukania korzyści; i podejmie ryzyko, że będzie z drugą osobą bez asekuracji.



Chrześcijańska etyka seksualna będzie pełna i w pełni chrześcijańska, jeśli pozytywnie odpowiemy na pytanie, czy ta sfera naszego życia odzwierciedla i komunikuje to, co mówi nam wcielenie Chrystusa i Jego krzyż. Mianowicie, że to dar i obietnica. Pytaniem, uważanym przez autora omawianego podejścia za główne, nie powinno być to, czy przestrzegamy zasad, ani nie to, że jesteśmy uczciwi i nikogo nie krzywdzimy, lecz to, na ile jesteśmy gotowi zaakceptować pełne znaczenia relacji seksualnej jako trwałego oddania i wierności.

Dość świadomie nie piszę tutaj o miłości, gdyż z samego założenia jest ona popychającą ludzi do relacji i na niej prawdziwe relacje się opierają.

Podejście to, jak zauważa autor, może wywołać kontrowersje, gdyż otwiera zasady życia seksualnego na inne niż chrześcijańskie małżeństwa heteroseksualne, gdyż taka relacja jest znacznie szersza, choć czasem niestety wśród chrześcijan niewystępująca.

Chrześcijańska etyka seksualna, powinna pozbyć się więc kazuistyki oraz łatwych odpowiedzi jak te o nie krzywdzeniu drugiej osoby, by odnaleźć najgłębszy sens, który Bóg nadaje życiu, śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa, gdzie właśnie ciało jest nośnikiem znaczenia Słowa Bożego. Tak więc, taka etyka w sposób bezpośredni odwołuje się do samego Jezusa Chrystusa. Jego misji i nauczania. Wprowadzana w życie, nie pozbawia partnerów fantazji we współżyciu, czy pełnego czerpania przyjemności, ale jest w całości przepelniona osobą Jezusa Chrystusa i Jego uszczęśliwiającym błogosławieństwem.

ks.prezbiter Tomasz Puchalski

1: Paweł VI, Humane Vitae, [www.opoka.pl/biblioteka](http://www.opoka.pl/biblioteka)

2: Rowan Williams, Sumienie Otwarte, W drodze, Poznań 2005

3: Efezjan 5. 21-33